



W gościnie u Liczyrzepy

Karkonosze, królestwo Liczyrzepy, legendarnego władcy tych gór, to kraina bogata nie tylko w piękno natury, ale także w architektoniczne cuda, jakie można podziwiać tylko tu. W podkarkonoskich miejscowościach ukształtował się w budownictwie swoisty styl, którego śladów możemy doszukiwać się w Tyrolu, na Podhalu i wszędzie tam, gdzie architekturę ukształtowały góry i ich charakter, ale jest to styl jedyny w swoim rodzaju – „styl karkonoski”.

Katarzyna Lewańska-Tukaj

Drewniane, lub drewniano – murowane domy, na solidnym, kamiennym podpiwniczeniu, zwieńczone spadzistymi dachami, mimo że podobne w stylu, różnią się jednak detalami, kolorystyką i zdobieniami. Większość z nich to dziś przytulne pensjonaty, hoteliki, albo gościnie oferujące spragnionym gór turystom pokój z widokiem na wiecznie zamgloną Śnieżkę.

Poznać pana po werandzie...

A skąd podziwiać górskie widoki, jeśli po wieczornej wędrówce po Karpaczu lub Szklarskiej Porębie kondycja nie pozwala na wypad w góry? Najlepiej usiąść na balkonie, albo na werandzie ze szklanką herbaty w ręku i zachwycać się widokiem z bezpiecznej odległości, czyli z balkonu, lub werandy. A werandy, balkony i ganeczki u podnóża Karkonoszy to małe dzieła sztuki: ozdo-



Kaflowy piec w schronisku „Strzecha Akademicka”, powoduje, że duże, ciemne wnętrza nabiera przytulności



Najstarsze schronisko w polskich górach – Samotnia. Zbudowane z drewna i kamienia, oparto się kaprysom natury i od lat tkwi nad Małym Stawem, dając schronienie turystom



▲ Wystrój górskich schronisk zazwyczaj jest bardzo surowy: ciemne, drewniane ściany, skromne meble. W schronisku „Strzecha Akademicka”, nisz okienne ozdobione są malowanymi kwiatami, a ze ścian patrzą na gości myśliwskie trofea

bione mnóstwem malutkich, dzielonych ukośnymi listewkami szybek, drewnianych ornamentów i płaskorzeźb, zapraszają na podwieczorki i śniadania. Nie wszystkie jednak są zadbane i odrestaurowane; te które cieszą oko świeżo zaimpregnowanym drewnem, czy gładko wyszlifowaną powierzchnią, miały szczęście dostać zastrzyk finansowy najprawdopodobniej z obcego kapitału. Te, które miały mniej szczęścia, straszą oblażącą farbą, rozchybotanymi deskami, a ich właściciele to zakłady pracy w upadłości, lub chyłące się ku upadkowi. Wszystko zależy od gospodarza, co można wyrazić parafrazując stare powiedzenie:



▲ Wnętrza współczesnych pensjonatów zapewniają gościom elegancki wypoczynek. Nawet w nowych domach gospodarze starają się zachować wystrój i klimat góralszczyzny

„poznać pana po werandzie”. Świeżo wyremontowane, drewniane, lub drewniano-murwane domy, będą służyć turystom jako zaplecze gastronomiczne, albo hotelowe, pozostałe będą straszyć oknami zabitymi deskami, tak jak jeden z budynków należący do Karkonoskiego Parku Narodowego...

Wyprawa do wnętrza domu

Wędrowcy schodząc do Karpacza z gór zielonym szlakiem, mają okazję podziwiać stary, zapomniany budynek – dawne schronisko Karkonoskiego Parku Narodowego, w którym mieszkał nieżyjący od kilku lat, wielki miłośnik przyrody i Karkonoszy Tadeusz Kusiak. Niedomknięte drzwi kuszą i choć nie uchodzi składać wizyt pod nieobecność gospodarza, postanawiam jednak zaryzyko-

wać i zerknąć do środka. Popycham jedno skrzydło, które gościnnie odsuwa drugie... W jednym z pokoi na parterze, pod ścianą leżą sienniki, które pewnie nie jednemu, znużonemu turyście dały możliwość odpoczynku po długiej, męczącej wędrówce górskimi szlakami. Teraz leżą niepotrzebne, a z dziurawego sufitu kapie na nie woda. W zielonym, kaflowym piecu, przy którym przemoczeni i zziębnięci turyści suszyli ubrania i grzali zmarznięte ręce, hula wiatr. Kolejne pomieszczenie to kuchnia. Ile opowieści wysłuchało jej łukowate sklepienie, ile pary z bigosu i grochówki pochłonęło, tego nie wie nikt, nawet sam Duch Gór. Piętro nosi ślady dobrych chęci właściciela obiektu; kilka ścian zostało otynkowanych, postawiono ściany działowe z czerwonej ce-



◀ Większość domów wypoczynkowych i pensjonatów zimą ozdobiona jest kolorowymi lampkami, których światło odbija się od śniegu. Błąkający się ulicami Karpacza turysta może myśleć, że znalazł się w bajce

że z zewnątrz jego bryła robi wrażenie raczej przytłaczające, to w środku zachwyca bardzo ciekawym wystrojem: drewnianymi, rzeźbionymi elementami, niszami okiennymi i belkami stropowymi z motywami roślinnymi oraz zielonym piecem kaflowym, który wysokim, przestronnym pomieszczeniom dodaje przytulności.

Nie tylko stara chała...

W miejscowości u podnóża Karkonoszy można zobaczyć nie tylko dawną architekturę. Po pladze budynków w stylu „pudełko zapałek z przybudówką”, pochodzących z epoki „błędów i wypaczeń”, w której budowano duże ośrodki wczasowe przypominające fabryki, nastąpiła era małych, drewnianych pensjonatów. Są to budynki z bali lub murowane, ale z zachowaniem tutejszej zasady według której do budowy wykorzystuje się cegłę, drewno i kamień. Obiekty te mimo że zewnątrz przypominają dawne podkarkonoskie wille, kryją w sobie wszystko to, czego potrzebuje współczesny, wygodnicki turysta: solarium, sauna, internet i eleganckie wyposażenie pokoi. Wystrój wnętrza zachowuje elementy stylu rustykalnego lub modernistycznego. Królują drewniane meble, dawne przedmioty codziennego użytku, skóry i myśliwskie trofea.

Niestety, nie wszyscy właściciele pensjonatów szanują tradycyjną architekturę. Część domów nosi ślady unowocześniania „na siłę”. Zamiast drewnianych, stylizowanych ram, w okiennych niszach pojawiają się okna z PCV. Ze ścian domów znikają uroczę, malowane w kwiaty lub zdobione w wycinane ornamenty roślinne okiennice, a na eleganckich werandach wiszą bilboardy informujące turystów o promocyjnych cenach pokoi gościnnych. Biznes to biznes.

Karkonoska architektura zachwyca nas na każdym kroku. Jeśli więc los rzuci nas zimą w okolicy Karkonoszy, to między jednym szusem z ośnieżonego stoku, a drugim, zróbmy sobie wycieczkę po ulicach Karpacza, Szklarskiej Poręby, czy innej, podgórskiej miejscowości. Gdzieś na górskim szlaku, zatrzymajmy się przy starym, opuszczonym domu i poszukajmy w nim śladów dawnej świetności, może gdzieś za skalnym wyłomem spotkamy Liczyrzepę, dawnego władcę tych gór? ■



gły – pewnie miały tu być pokoje gościnne. I na tym koniec. Kiedy to było? Pięć, może sześć lat temu. Na podłodze leżą strzępy gazet z datą 26 czerwca 2002 rok. Dawno. A szkoda, bo budynek piękny i mógłby jeszcze służyć turystom. Jedynymi gośćmi są tu pewnie kuny, łasice i inny wszelki leśny drobiazg, jeśli nie liczyć wścibskich, zbłąkanych wędrowców...

Schronić się w schronisku...

Architektura gór tworzą również schowane wysoko, przyklejone do stoków i wyjątkowo narażone na kaprysy natury schroniska górskie. Ich główna konstrukcja opiera się na materiałach dostępnych w najbliższej okolicy, czyli drewnie i kamieniu, ale pozostałe elementy budowniczości musieli wnosić na własnych plecach lub transportować konno. Mimo że do wielu schronisk można

dziś dojechać samochodami terenowymi lub kolejką linową, to jednak wszelkiego rodzaju prace remontowe i modernizacyjne to poważna trudność. Trzeba więc wszystko robić tak, żeby starczyło na długie lata.

Karkonosze słyną z najstarszego w polskich górach schroniska Samotnia, które położone nad brzegiem Małego Stawu, na wysokości 1195 m n.p.m. nie bez przyczyny nazywane jest perłą dolnośląskich schronisk. Przyciemnione przez czas, słońce i deszcz, ciemne, drewniane kłody, przytulne wnętrza tworzą niezapomniany klimat, który przyciąga każdego wędrowca. Cechą charakterystyczną Samotni jest wieżyczka z dzwonem wykonanym przez jeleniogórskiego ludwisarza.

Nieco wyżej, na 1258 m n.p.m., gościnnie zaprasza jedno z największych polskich schronisk – Strzecha Akademicka. Mimo



Karpacz zimową porą zazwyczaj otulony jest mgłą. Spadziste dachy zapewniają śnieżnym zwałom szybkie lądowanie na ziemi

Góry to kraina werand. Lekkie, drewniane konstrukcje, przylepione do ścian budynku wyglądają jak jaskółcze gniazda



Szczyty wielu domów u podnóża Karkonoszy ozdobione są głowami jeleni, co często wygląda makabrycznie, szczególnie, jeśli w oczodofach owe trofea mają umieszczone kolorowe żaróweczki. Bóg jeden raczy wiedzieć, dlaczego w ten sposób straszy się turystów

Te domy miały szczęście. Ich właściciele, remontując je zadbali o zachowanie dawnego charakteru budynków

